



## krótko

### 34. Pielgrzymka Chórów Kościelnych

**Ks. RADCA JERZY KOWOLIK** w imieniu organizatorów zaprasza do udziału w 34. Pielgrzymce Chórów Kościelnych na Górę Świętej Anny. Rozpocznie się ona w sobotę 4 września o 16.00 i zakończy w niedzielę 5 września po południu. Jej hasłem będą słowa Chrystusa „Przekazuję Wam królestwo, jak mnie przekazuje je mój Ojciec”. Podczas Sumy pontyfikalnej w niedzielę zostanie wykonana msza śląskiego mistrza Józefa Reimanna „Missa Pastoralis in F”.

### Jubileusz w Bogdanowicach

**100-LECIE KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO** i odpust Podwyższenia Krzyża Świętego, w niedzielę 12 września obchodzić będzie wspólnota parafialna w Bogdanowicach. Jubileuszowej Mszy św. o godz. 11.30 przewodniczyć będzie bp Paweł Stobrawa. W godzinach popołudniowych zorganizowany zostanie na boisku Festyn Kresowy z udziałem zespołu śpiewaczego z Lwowa Lwowska Fala, zespołu kabaretowego Pacałycha z Bytomia założonego przez Danutę Skalską, i miejscowych zespołów dziecięcych i młodzieżowych.

## Odpust ku czci św. Jacka w Kamieniu Śląskim

# Prawda o nas samych



ANNA KWAŚNICKA

**Czerpmy z daru,  
który pozostawił nam  
nasz rodak  
sprzed ośmiu wieków.**

**W** sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śląskim, gdzie 20 lat temu przywrócono tradycję corocznych uroczystych obchodów ku czci świętego nazywanego Światłem ze Śląska, w upalną sierpniową niedzielę w sumie odpustowej wzięło udział kilka tysięcy wiernych. Przed rozpoczęciem Eucharystii na zielony plac przed sanktuarium przybywały pielgrzymki z okolicznych parafii, ustawiając przed ołtarzem przyniesione figury Matki Bożej oraz świętych i błogosławionych. Ks. Albert Glaeser prowadził modlitwę różańcową, wierni w kaplicy adorowali relikwie św. Jacka, a na placu licznie przystępowali do sakramentu pokuty i pojednania, by moc uzyskać odpust zupełny, czyli darowanie kar

doczesnych za odpuszczone grzechy.

Mszy św. przewodniczył bp Jan Kopiec, który przypominając postać św. Jacka, odpowiadał, że jak rybacy nad jeziorem Genezaret i jak nasz święty rodak powinniśmy zostać wszystkim i pójść za Chrystusem. – Człowiek zawsze stęskniony życia w społeczeństwie, szuka ustawicznie sposobu najbardziej sprawiedliwego urzędzenia świata, odpowiadającego ludzkim ambicjom, stąd tyle różnych programów, ile jest ludzkich serc – mówił biskup, dodając, że nie możemy ufać jedynie własnym myślom i własnym planom. – Chrystus mówi nam, byśmy poszli za Nim i słuchali Go, a On sprawi, że nasze życie będzie piękniejsze i bardziej sprawiedliwe – wskazywał, podkreślając, że każdy w swoim sercu sam musi podjąć tę decyzję, wychodząc z kręgu własnego egoizmu i stając w prawdzie o sobie samym. – Wtedy żyjąc w duchu wiary dla słów Boga, będziemy budować

**Wśród figur niesionych w procesji przez młodzież pierwsza była figura św. Jacka**

świat pełen nadziei – zapewniał bp Jan Kopiec.

Sumę zakończyła procesja z Najświętszym Sakramentem do kościoła parafialnego, w którym o godz. 15.00 rozpoczęły się Nieszpory o św. Jacku. Wierni, którzy uczestniczyli w uroczystościach odpustowych, pozostali w Kamieniu Śląskim znacznie dłużej, spędzając niedzielę w gronie rodzinnym na świeżym powietrzu. Dwudniowe święto patronalne ku czci św. Jacka z rodu Odrowążów, patrona metropolii katowickiej, którego życie zaczęło się w Kamieniu Śląskim, połączone zostało z odpustowym jarmarkiem. Stąd po południu, gdy rozpoczęła się wielka biesiada, każdy mógł znaleźć coś dla siebie: wspólny niedzielny obiad, kołocze, występy artystyczne, m.in. orkiestry dętej Górażdże i Karpowicz Family, zabawa taneczna z zespołem Uniwersal, odpustowe smakołyki, spacery po parku, a także I Międzynarodowe Zawody w Rzucie Kamieniem.

**Anna Kwaśnicka**



## Św. Roch przyciąga pielgrzymów

**DOBREŃ WIELKI.** Do wybudowanego w 1658 roku drewnianego kościoła św. Rocha, remontowanego i dobrze utrzymanego przez parafian, tradycyjnie tak jak przed wiekami na odpust ku czci św. Rocha przyjeżdżają i przychodzą pielgrzymi z wielu miejscowości, nie tylko tych najbliższych. Kiedyś przychodzili pieszo, jechali furmankami, rowerami. Dzisiaj samochody zapewniają wszystkie parkingi, boiska, pobocza dróg. Każdy wolny skrawek przykościelnego placu zajmują stragany z odpustowymi pamiątkami, słodyczami, zabawkami i cukrową watą. Bo odpust św. Rocha w Dobrzeńcu Wielkim jest tradycyjny w opowie i w modlitewnym świętowaniu. Uczestniczą

**Odpust w tym kościele obchodzą parafianie, mieszkańcy dekanatu i pielgrzymi z odległych miejsc**

w nim całe rodziny, także ci, którzy od lat mieszkają w Niemczech. Już na sobotnich nieszporach z procesją i na pierwszej odpustowej Mszy św. odprawianej pod przewodnictwem ks. Joachima Kobieni, kanclerza Kurii Biskupiej w Opolu, wierni zapełnili plac przed połowym ołtarzem. Znaczna część uczestniczących w nabożeństwie zwyczajowo stała przy grobach swoich bliskich na otaczającym kościół cmentarzu. W niedzielę 22 sierpnia przed odpustową Sumą na wszystkich drogach prowadzących do Dobrzeńca Wielkiego samochody jechały tylko w jednym kierunku – do św. Rocha. Kilka lat temu z inicjatywy ks. Jana Poloka zabytkowy kościół zabezpieczono przed pożarem nowoczesną instalacją wodną.

## Wypoczywały dzieci, młodzież i mamy

**PARAFIA ŚW. JÓZEFA W OPOLU-SZCZEPANOWICACH.** Ponad 140 dzieci i młodych, wśród nich ministranci, lektorzy, komentatorki, dzieci Maryi, schola, z parafii św. Józefa w Opolu-Szczepanowicach, odpoczywało w Mszanie, Istebnej, Zakopanem i Rabce. W lipcu 31 dziewcząt z grup parafialnych wraz z opiekunami i ks. Leszkiem Machulakiem przebywało na letnim obozie formacyjnym w Mszanie Górnej, gdzie miały do swojej dyspozycji basen, wędrowały szlakami Beskidu Wyspowego, odwiedziły zakopiańskie Krupówki, schodziły Doliną Kościeliską, odwiedziły Rabkę i Wadowice, gdzie skosztowały papieskich kremówek, zwiedziły też Park Rozrywki i Miniatur w Inwałdzie. Każdego dnia uczestniczyły w Eucharystii. Atrakcyjny program pobytu z dużą ilością zajęć na świeżym powietrzu z pewnością sprzyjał dobremu i zdrowemu wypoczynkowi. Natomiast na przełomie lipca i sierpnia na obozie wypoczynkowo-formacyjnym w Istebnej przebywała 30-osobowa grupa ministrantów i lektorów wraz z ks. Leszkiem Machulakiem i kłerykiem Tomaszem Szczecińskim. Chłopcy doskonalili swoją sprawność sportową podczas codziennych zajęć w sali gim-



**Od lat parafianie wspierają duszpasterzy w organizacji letniego wypoczynku**

nastycznej, jeździli na basen do Wisły, wspinali się na Czantorię, brali udział w zabawach i grach terenowych. Przede wszystkim jednak uczestniczyli w codziennej celebracji Mszy św. „rozkochując swe serca w tej liturgii, w której na co dzień posługują”. Parafia zorganizowała też 6 turnusów dziesięciodniowych dla 30 matek i 48 dzieci w Rabce, gdzie zarówno dzieci, jak i ich mamy korzystały ze znakomitego powietrza i dobrych warunków bytowych. Wakacyjny wypoczynek dla tak wielu osób został zrealizowany dzięki ofiarności parafian i innych darczyńców oraz bezpośrednio pomocy parafian w organizacji wszystkich form wypoczynku.

## Co 20. pacjent poza województwem



**Szpital położniczy w Opolu w konkursie liderów ogólnopolskiego systemu ochrony zdrowia zajął czołowe miejsce**

**NARODOWY FUNDUSZ ZDROWIA WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO** uważany jest za jeden z najlepszych w Polsce. – Tymczasem co dwudziesty mieszkaniec regionu

woli leczyć się w innym województwie – twierdzi dr Roman Kolek, wicedyrektor opolskiego oddziału NFZ. Chociaż są świadczenia, po które pacjenci muszą udawać się

do innych województw – dotyczy to onkologii dziecięcej, przeszczepów, niektórych zabiegów kardiochirurgicznych. W 2009 r. poza regionem pacjenci wykonali 774 radioterapie i brachyterapię (jedna z technik radioterapii), 479 prostszych zabiegów kardiochirurgicznych i 331 operacji klatki piersiowej. Nawet wycinanie pęcherzyków żółciowych i operacji przepukliny ok. 250 pacjentów dokonało w województwie śląskim i dolnośląskim. Chociaż szpitale położnicze opolski i strzelecki należą do najlepszych w kraju, aż 900 mieszkank Opolszczyzny zdecydowało się na porody w innych regionach oraz za granicą. Najwięcej zabiegów poza regionem wykonują pacjenci z powiatów brzeskiego, namysłowskiego, oleskiego i głubczyckiego.

## Dla powodzian

**CARITAS DIECEZJI OPOLSKIEJ** 17 sierpnia wysłała transport z rzeczami dla powodzian na Dolnym Śląsku. Wśród 5 ton darów przekazano powodzianom 240 materacy, 150 śpiworów, 500 kg środków dezynfekcyjnych i czystości, meble, artykuły elektryczne i leki. Artykuły chemiczne pochodziły głównie od osób indywidualnych i instytucji. Towary dostarczono do magazynu Caritas w Lwówku Śląskim.

**GOŚĆ OPOLSKI**

opole@goscniemiedzielny.pl

**ADRES REDAKCJI:** 45-011 Opole, ul. Koraszewskiego 7-9

**TELEFON/FAKS (77) 454 64 72**

**REDAGUJA:**

Andrzej Kerner – dyrektor oddziału, Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Miś, ks. dr Tomasz Horak – asystent kościelny

## Między Słowami



Biblia

ks. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

## Jeden chleb

Z wrot „jeden chleb” odnajdujemy w Nowym Testamencie tylko raz, w Liście do Koryntian. Ale jest to miejsce ważne, a jego treść charakterystyczna. Jeszcze dwa razy podobna myśl wraca u św. Pawła. Myśl o symbolicznym znaczeniu i sprawczej mocy tego chleba, który chrześcijanie spożywają przemieniony w Ciało Pańskie. Chleb, wspólnie spożywany, jednoczy. Tu Paweł odwołuje się do tradycji swojego narodu. Słowo „chleb” nabiera szerszego znaczenia sakralnego posiłku. Paweł wskazuje na tradycję pogańskich uczt ofiarnych. Napomina, by chrześcijanie do tego nie wracali. A przy tym podkreśla fundamentalną zasadę jedności wierzących w Chrystusa. Jedności z Nim, a przez to wzajemnej jedności wszystkich spożywających chleb Ciała Pańskiego. W piśmie zatytułowanym „Nauka dwunastu apostołów”, powstałym kilkadziesiąt lat później, czytamy: „Jak ten chleb łamany, rozrzucony po górach, został w jedno zebrany, tak niech Kościół Twój aż po najdalsze krańce ziemi zbierze się w jednym królestwie Twoim, bo Twoja jest chwała i moc przez Jezusa Chrystusa na wieki!”. Idea „jednego chleba” stała się dla chrześcijan trudnym nakazem i wyzwaniem szukania jedności wszystkich wierzących.

OTWÓRZ:

1 KOR 10,16NN; RZ 12,4N.

## Wspomnienia

## Śp. ks. dziekan Janusz Górski

13 sierpnia 2010 r. zmarł ks. dziekan Janusz Górski, kapłan diecezji opolskiej, wieloletni **misjonarz w Togo**.

Ks. Janusz Górski urodził się 22 sierpnia 1954 r. w Szprotawie. Kilka lat później jego rodzina przeprowadziła się na osiedle Helenka w Zabrzcu. Tutaj ukończył szkołę podstawową. Maturę złożył w maju 1973 r. w IV LO w Zabrzcu-Rokitnicy i w tym samym roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie. Święcenia kapłańskie przyjął 6 maja 1979 r. z rąk biskupa Alfonsa Nossola w katedrze opolskiej, po czym został skierowany do pracy duszpasterskiej. Najpierw przez rok był wikariuszem w parafii Polska Nowa Wieś, a następnie przez 2 lata – w parafii św. Teresy w Zabrzcu-Mikulczycach. W roku 1982 postanowił wyjechać na misje. Miejszem jego pracy duszpasterskiej było afrykańskie Togo. Przedtem uczestniczył w rocznym przygotowaniu je-



Śp. ks. Janusz Górski w Togo

zykowym w Brukseli. Na misje udał się 12 września 1983 r. Po kilkumiesięcznym przygotowaniu, mającym na celu głównie naukę miejscowego języka ewe, został proboszczem w Tado (dioc. Atakpamé). Tam pracował do roku 1989. W latach 1989–1996 był proboszczem innej parafii – Elevagnon. Ze względów zdrowotnych wrócił do Polski i został proboszczem w Kobieli (1997–2003). W tym czasie sprawował funkcję wicedziekana, a później dziekana dekanatu grodkowskiego. W 2003 r. biskup opolski ustanowił go dziekanem honorowym.

W roku 2003 powrócił do Togo, tym razem do diecezji Sokodé. Kilka miesięcy uczył się miejscowego języka kabye. Od roku 2004 był proboszczem w Lama-Tessi. Na skutek pogarszającego się stanu zdrowia powrócił do Polski 11 lipca br. Zmarł 13 sierpnia w szpitalu w Zabrzcu-Biskupicach, przyjąwszy sakrament chorych, w 56. roku życia i 32. roku kapłaństwa. Uroczystościom pogrzebowym 17 sierpnia 2010 r. w Zabrzcu-Helence przewodniczył opolski biskup pomocniczy Jan Kopiec. **ks. sk**

## Śp. ks. dziekan Zygmunt Widziak

14 sierpnia 2010 r. zmarł ks. dziekan Zygmunt Widziak, **proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła w Chróście** i ex currendo pw. Trójcy Świętej w Starym Grodkowie w dekanacie grodkowskim.



ARCHIWUM KURI

Śp. ks. Zygmunt Widziak urodził się 28 października 1950 r. w Laskowicach, w rodzinie robotniczej, jako syn Wojciecha i Aleksandry z d. Jakubowska. Szkołę podstawową ukończył w 1964 r. w Olszynie, jednak z powodu choroby musiał na rok przerwać naukę, by ją kontynuować od 1965 r. w liceum ogólnokształcącym w Głogówku. Po złożeniu egzami-

nu dojrzałości w 1969 r., wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie. Święcenia kapłańskie przyjął 8 maja 1977 r. w Opolu z rąk biskupa Wacława Wyciska. Był kolejno wikariuszem w parafii św. Jerzego w Prószkowie (1977–1978), św. Jakuba w Sońnicowicach (1978–1979), Wniebowzięcia NMP w Niemodlinie (1979–1981), Trójcy Świętej w Bytomiu (1981–1982)

i Wniebowzięcia NMP w Gościńcu (1982–1984). W 1984 r. został mianowany najpierw administratorem, a rok później proboszczem w parafii św. Floriana w Maciowakrzach. W 1994 r. poprosił o zmianę placówki duszpasterskiej i został proboszczem parafii św. Michała w Chróście i ex currendo parafii pw. Trójcy Świętej w Starym Grodkowie. W uznaniu dla jego zaangażowania duszpasterskiego biskup opolski odznaczył go w 2002 r. tytułem dziekana honorowego. Zmarł nagle, podczas sprawowania Mszy św. w Starym Grodkowie 14 sierpnia 2010 r. Uroczystościom pogrzebowym w Chróście 19 sierpnia 2010 r. przewodniczył biskup opolski Andrzej Czaja. **ks. jk**

**REKOLEKCJE.**

Wyciszająca  
umysł praktyka  
średniowiecznych  
mnichów  
przydaje się  
współcześnie.

tekst i zdjęcia

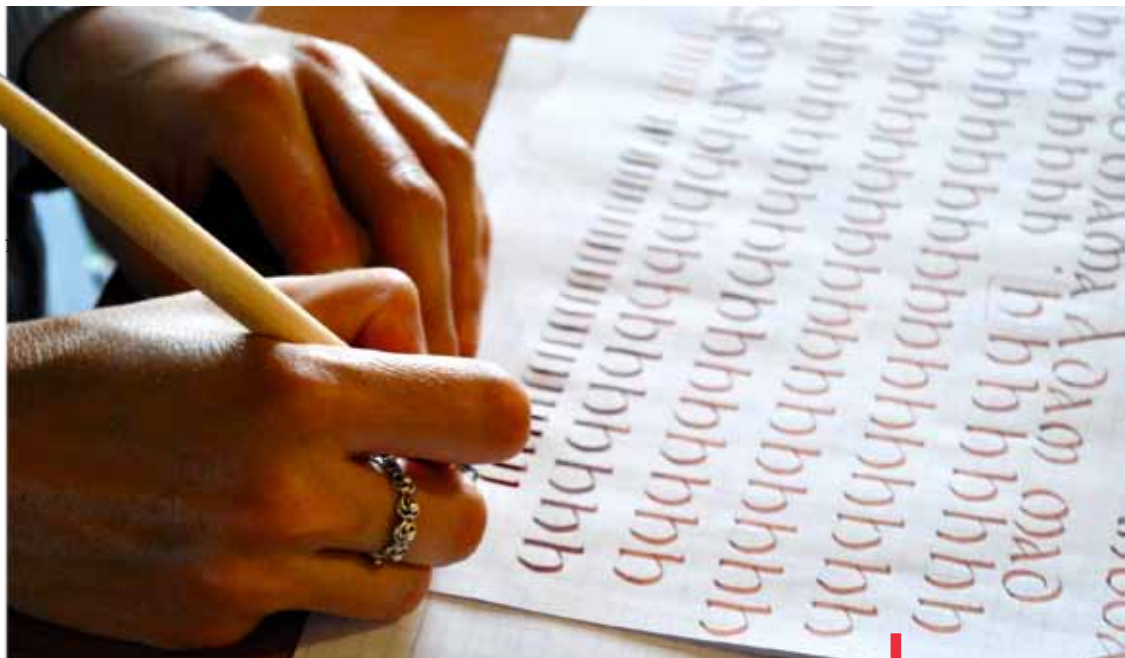
**ANDRZEJ KERNER**

akerner@goscniezielny.pl

**N**ajtrudniejsze w tej sztuce jest zachowanie kąta nachylenia pióra do kartki papieru. Przy pisaniu średniowieczną czcionką, nazywaną romańską uncją, powinno to być 20, maksymalnie 30 stopni. Wtedy litery, kreślone według ściśle przepisanych reguł, nabierają odpowiedniego kształtu, a grubość linii zmienia się harmonijnie w zależności od średnicy pisanego łuku, rodzaju ogonka czy haczyka kończącego linię. To sztuka, którą dziś nazywamy kaligrafią, czyli – dosłownie – pięknym pisaniem. Dla średniowiecznych skryptorów czy też krócej: skrybów – przepisywaczy świętych i uczonych ksiąg – pewnie była to sztuka dość pospolita. Więcej kunsztu i wyobraźni angażowali w tworzenie miniatur, którymi iluminowane były księgi, które dziś są bezcennymi zabytkami wzbudzającymi zachwyt konserwatorów i laików.

**Scriptorium w Jasionie**

Po przekroczeniu progu w randy domu rekolekcyjnego „Heliosz” w Jasionie instynktownie chowam mój notatnik, w którym ręką przywykłą do klawiatury komputera kreślę swoje notatki. Dwudziestu ludzi siedzi przy stołach i stolikach, w ciszy ucząc się pisania kolejnych liter uncją. Są to rekolekcje połączone z warsztatami – specjalność tego domu. Po raz pierwszy w tym roku urządzono warsztaty średniowiecznej kaligrafii, dlatego rekolekcje nazwano tak jak dawne pomieszczenia, w których przepisywano księgi – „Scriptorium”. Cicho sączy się muzyka chorałowa, a między piszącymi krąży Barbara Bodziony, absolwentka Wyższego Europejskiego Instytutu Iluminacji i Ma-



# Pięknie piszcie



**Uczestnicy  
rekolekcji  
„Scriptorium”  
uczyli się  
pisania  
średniowieczną  
czcionką,  
tzw. romańską  
uncją**

**NA DOLE:  
Ks. Roman Hosz,  
pomysłodawca  
rekolekcji,  
z Barbarą  
Bodzioną**

skryptów w Angers we Francji (patrz rozmowa obok).

– Jestem na rekolekcjach w Jasionie kolejny raz. Przede wszystkim wybrałam je ze względu na propozycję zasłuchania się w słowo Boże. Ale kiedy podczas warsztatów uczyć się kaligrafii, czuję, że kształt tych liter mnie uspokaja. Choć wczoraj szło mi lepiej, dziś literki nie wychodzą tak, jak bym chciała – śmieje się Kasia Odrzak, nauczycielka z Warszawy. Grażynę Wieczorek z Kuniowa kaligrafia zafascynowała już wcześniej. Zaprosiła Barbarę Bodzioną, by poprowadziła warsztaty dla uczniów tamtejszej szkoły. – Dzieci chwyciły to lepiej, łatwiej przychodziło im pisanie tych liter – przyznaje. Jej syn Wojtek również ślęczy z piórem nad kartką papieru i też podoba mu się to zajęcie. W inicjał swojego imienia wpisał dwugłowe-

go smoka. – Smoki bardzo często pojawiają się w manuskryptach średniowiecznych. Zwykle są po prostu elementem dekoracyjnym, ale czasem malowanie ich było rodzajem egzorcyzmu – tłumaczy Barbara Bodziony. – Duch scriptorium jest wpisany w tradycję średniowieczną, z jej wyciszeniem, oderwaniem od zgiełku. Proszę zobaczyć: dorośli ludzie a nic nie mówią – mówi ks. Roman Hosz, gospodarz domu „Heliosz”.

**Słowa ulatują, pisma pozostają**

Czyli „Verba volant, scripta manent”, jak głosi stara sentencja łacińska. – Wszyscy mamy nadmiar informacji, również tej religijnej. Dlatego nie zapełniamy tu dnia od rana do wieczora konferencjami. Ważne w czasie rekolekcji jest także jakieś praktyczne zajęcie.



O słowie ludzie mogą zapomnieć, i rzeczywiście zapominają bardzo szybko. Ale jeśli nabędą umiejętności manualnych, np. będą pięknie pisać, to im zawsze trochę przypomni treści. Stworzy się połączenie. Myślę, że ludzie muszą mieć coś w ręce, żeby coś zostało w sercu. Potrzeba konkretności, słowa ulatują – tłumaczy ideę rekolekcji z warsztatami ks. Hosz. Specyfiką domu rekolekcyjnego „Heliosz” jest nawiązywanie do duchowości Ojców Pustyni, mnichów irlandzkich oraz duchowości średniowiecza. Dlatego na letnich rekolekcjach warsztatowych pojawiają się ceramika i wikliniarstwo, zajęcia pierwszych mnichów pustyni, czy kaligrafia – specjalność zakonników średniowiecza. Wśród propozycji „Heliosza” są także „rekolekcje pustyni”, z ćwiczeniami duchowymi polegającymi na przebywaniu przez kilka godzin w samotności, w miejscu odosobnienia. Albo „rekolekcje dla radykalnych” – z równie interesującymi propozycjami zadań dla uczestników. – W ubiegłym roku na przykład poprosiliśmy o napisanie w pamięci *Credo*, wyznania wiary. Nikt nie dał rady zrobić tego bezbłędnie. Łącznie z uczestniczącymi księżmi. Jak daleko jesteśmy od tego, co sobie wyobrażamy o naszym życiu wiary – mówi ks. Roman Hosz. ■

## Umysł wchodzi w pismo



Barbara Bodziona uczy kaligrafii

Rozmowa z **Barbarą Bodziona**, artystką kaligrafii i iluminatorstwa.

**ANDRZEJ KERNER: Skąd wzięła się u Pani pasja do kaligrafii i sztuki iluminatorskiej?**

**BARBARA BODZIONA:** – Kiedy studiowałam historię sztuki na UJ, po raz pierwszy na żywo zobaczyłam średniowieczny rękopis. Doznałam wtedy prawdziwego zachwyty. Zwłaszcza nad barwą i subtelnością zdobienia liter. Średniowieczne barwy w całym swoim splendorze i harmonii zachowały się właśnie w rękopisach. Po studiach trafiłam do Francji, gdzie – przypadkiem nie przypadkiem – trafiłam do Wyższego Europejskiego Instytutu Iluminacji i Manuskryptów w Angers. To jedyna tego typu szkoła w Europie, miejsce ludzi pięknych pasji, którzy odkrywają dawne techniki iluminacji ksiąg, kaligrafii i intro-

ligatorstwa. Tę szkołę skończyłam, i były to dwa lata zupełnie cudownej przygody ze średniowieczem. Po powrocie do Polski postanowiłam doświadczenie kontynuować. Mam pracownię artystyczną, gdzie wykonuję prace na zamówienie, prowadzę również w różnych miejscach warsztaty kaligrafii, regularnie współpracuję z opactwem benedyktynów w Tyńcu.

**Po co uczestnikom rekolekcji nauka kaligrafii?**

– Widzę, że wielu ludzi przyjeżdża na warsztaty kaligrafii z jakimś niepokojem wewnętrznym, rozbieganiem życiowym. A to jest zajęcie, które niesłuchanie wycisza. Nie jesteśmy w stanie kaligrafować, jeśli nasze wnętrza nie będzie wyciszone. Przyszła kiedyś do mnie na warsztaty pani, która miała poważne kłopoty rodzinne i nie była w stanie wejść w atmosferę tego pisma, uspokoić wnętrza, żeby ręka mogła pracować. Niektórzy uczestnicy wręcz

się śmieją, że jest to rodzaj terapii. Zaczynają pisać i zdumiewają się, że zamykają im się usta. Mimo że takie pisanie wydaje się stosunkowo proste, to jednak trzeba wielkiej uwagi, na przykład pamiętania, pod jakim kątem ma być nachylone pióro, jak je prowadzić podczas pisania poszczególnych liter. Umysł poprzez rękę wchodzi w to pismo i efektem jest wyciszenie. Po drugie mamy do czynienia z pięknem. Dla wielu ludzi jest odkryciem, że mogą stworzyć piękno. Nie spodziewali się, że potrafią. Tu, w Jasionie, w czasie rekolekcji dochodzi jeszcze jeden aspekt – dotykanie słowa Bożego w sposób fizyczny. Doświadczenie, że własną ręką tworzy się piękny kształt słowa Bożego, jest rodzajem medytacji.

**Czy trudno nauczyć się pisania średniowieczną czcionką?**

– Do tej pory nie spotkałam osoby, która nie potrafiłaby się nauczyć. Jeśli jest chęć, to można. ■





### 34. Pieszna Pielgrzymka Opolska na Jasną Górę

## Liczy się krok

W tym roku nie skwar, a **deszcz i błoto utrudniały wędrówkę** pielgrzymom.

Siedem dni drogi, blisko 150 km w nogach, 24 grupy, w tym idące tego roku razem 3 Fioletowa i 13 Srebrna, ponad 2700 pielgrzymów. Tak w liczbach można ująć tegoroczną Piesznią Pielgrzymkę Opolską, którą w sobotę 21 sierpnia zakończyła uroczysta Msza św. na Jasnej Górze. Ale te liczby mówią niewiele. Bo ważniejsze jest odkrycie tego, co tak przyciąga młodych i starszych do wspólnego wędrowania ze śpiewem i modlitwą na ustach.

#### Dzień na szlaku

Pobudka o świcie, szybkie pakowanie, oddanie bagażu. Grupy już ustawiają się w wyznaczonej kolejności. Pielgrzymkę tradycyjnie prowadzi 1 Zielona, czyli pielgrzymi z opolskiej parafii św.

Piotra i Pawła oraz z Grodkowa. W każdej grupie są kierujący ruchem, muzycy, których atrybuty to gitary, tamburyny, bębenki, więc gdy pielgrzymka wędruje przez miasta, wioski, pola i lasy, słysząc ją z daleka. Nieodzowna jest też diakonia modlitwy, prowadząca codziennie Anioł Pański czy Różaniec. A przede wszystkim przewodnik duchowy. W czasie drogi, a także na postojach przed Mszami św. czy nabożeństwami odbywa się wiele spowiedzi. Pielgrzymowanie pozwala spojrzeć w głąb siebie, by dostrzec to, co wymaga naprawienia. Codzienne konferencje, wypływające z tematu tegorocznej pielgrzymki „Miłość wzywa do świadectwa”, głoszone są przez kapłanów-przewodników grup, ale również przez księży dołączających do pielgrzymki w poszczególne dni. I tak we wtorek w 1 Niebieskiej z wiernymi wędrowało aż 7 duszpasterzy. Zakończeniem dnia jest wspólne nabożeństwo, które staje się podziękowaniem za mijający dzień, a także wyrazem

ogromnej radości bycia razem, której również doświadczyłam, gdy weszłam do kościoła w Ciasnej. Mury aż drżały od śpiewu. Po zakończeniu większość pielgrzymów wcale nie chciała wychodzić, śpiewając wraz ze scholą kolejne pieśni.

#### Pęcherze i smakołyki

Gdziekolwiek są pątnicy, w pobliżu stoi ambulans służby medycznej. – Nie ma upału, stąd pielgrzymi nie zgłaszają się do nas z udarami czy uczuleniami, tzw. asfaltówką – opowiada siostra Bronisława, przekłuwając pęcherze siostrze Zofii z 6 Czerwonej. – Podeszwy butów muszą być grube – zaleca Zofia. Dlaczego idzie? – To mój piąty raz. Za pierwszym razem 10-letni syn powiedział, że albo pójdę z nim, albo on pójdzie sam. I poszłam. Potem chciałam przynajmniej pięć razy uczestniczyć w pielgrzymce. W kolejnych latach może znów wyruszę, jeśli zdrowie i siły na to pozwolą – opowiada.

Każdy pielgrzym niesie w sercu intencje, które składa u stóp Jasnogórskiej Pani, podziękowania i prośby, nie tylko swoje, ale także wszystkich tych, którzy poprosili o modlitwę, a na pielgrzymkę wyruszyć nie mogli. Im ważniejsze intencje, tym droga okazuje się trudniejsza. Ale pątnicy nie poddają się, bo wiedzą, że wyrzeczenia, ból, pęcherze są częścią pielgrzymowania. Czasem niestety pojawiają się poważne kontuzje i pozostają powrót samochodem do domu. Wspomnieć trzeba jeszcze o gościn-

**Sakrament pokuty i pojednania przed Eucharystią na Górze św. Anny**  
**PO LEWEJ: Najmłodszy pielgrzym z 3 Fioletowej ledwo nauczył się chodzić**

ności mieszkańców mijanych wiosek i miast. Sławą cieszą się obfite śniadania w Dolnej, rewelacyjna pomidorówka w Kosorowicach, kołacz w Piotrówce czy pyszna kawa w Strzelcach Opolskich. W wielu miejscach pielgrzymi mogą liczyć na ogromną życzliwość i pomoc, za które dziękują tak, jak mogą najlepiej – czyli modlitwą.

#### Iść, zostając w domu

Coraz więcej osób podejmuje trud duchowego pielgrzymowania na Jasną Górę, ofiarowując swoje codzienne trudy w intencji pielgrzymki. Niektórzy dojeżdżają do pątników choćby na Mszę św. w Kamieniu Śląskim czy na Górę Świętej Anny, w tym również nasi księża biskupi, którzy kilkakrotnie głosili słowo pątnikom, dziękując im za podjęcie trudu pielgrzymowania. Takie wizyty, choć krótkie, pozwalają zacerpnąć pielgrzymkowej atmosfery, której najwięcej można doświadczyć, witając poszczególne grupy na Jasnej Górze. Twarze pielgrzymów są piękne, wtedy już chyba nikt nie myśli o zmęczeniu. Dominuje radość, że pokonało się swoje słabości.

Teraz pozostaje czekać rok do następnej pielgrzymki, a może ci, którzy wciąż odkładają tę drogę na później, tym razem podejmą trud i ruszą na szlak, stawiając na początek pierwszy krok, a potem kolejny i kolejny. Bo pielgrzymka to właśnie kroki stawiane w ufności we wstawienictwo Maryi.

**Anna Kwaśnicka**

■ R E K L A M A ■



**Opole 107,9 FM**  
**Kędzierzyn-Koźle 89,6 FM**  
**Góra św. Anny 89,6 FM**  
**Nysa 96,7 FM**  
**Racibórz 87,8 FM**

**Antena tel.: 77 45 66 777**  
**Marketing i Promocja**  
**tel.: 77 45 38 383**

**www.plus.opole.pl**

Kościół Wniebowzięcia NMP w Koźlu

# Kozielska perełka

Po 9 latach remontu kościół zachwyił swoim pięknem.

Wielka jest radość w sercu biskupa, kiedy dostaje klucz do świątyni, by ją otworzyć. Obym nigdy nie dożył takich czasów, że ktoś przyjdzie oddać mi klucz i powie, że świątynia została zamknięta – mówi biskup opolski Andrzej Czaja podczas uroczystości otwarcia kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Koźlu (14 sierpnia).

## Świątynia Boga się otwarła

Kościół Wniebowzięcia Matki Bożej zbudowali franciszkanie w latach 1751-1753. Po sekularyzacji zakonów w roku 1810 został wraz z przylegającym klaszturem braci mniejszych przejęty przez państwo pruskie i wykorzystywany najpierw jako siedziba komendy garnizonu twierdzy Koźle, potem jako arsenał. W roku 1926 parafia odkupiła kościół od państwa, a przystosowaniem go do kultu Bożego zajmował się ks. proboszcz Józef Ferche, późniejszy pomocniczy biskup wrocławski. W roku 2001 świątynia została wyłączona z użytku i zamknięta. Potrzebny był remont, ponieważ ujawniły się skutki powodzi z 1997 roku. Obszwały się ściana ołtarzowa, podpory chóru, posadzka zaczęła się zapadać. Niestety, było zbyt późno na starania o popowodziowe dotacje na remont zabytków. Ten remont był gruntowny, i to również w dosłownym znaczeniu. Trzeba było m.in. wymienić i wzmocnić grunt pod kościołem. Najbardziej widocznym efektem renowacji jest jednak wnętrze kościoła, które robi wielkie wrażenie na wchodzących. Odrestaurowane zostały iluzjonistyczna polichromia w ścianie

ołtarzowej z obrazem Wniebowzięcia Matki Bożej i ogromny (ok. 100 mkw.) fresk na suficie przedstawiający starotestamentalną scenę z Księgi Estery. Kolorystyka nowych witraży i ścian, wydobyty oświetleniem rytm pilastrów oraz odrestaurowane XVIII-wieczne obrazy, przedstawiające m.in. scenę wieczerzy w Emaus, harmonijnie uzupełniają całość. Nowe są dach, posadzka, prezbiterium wraz z ołtarzem oraz instalacja elektryczna i nagłośnienie. Remont przeszły także organy. W tym ponad 250-letnim kościele wszystko jest nowe lub odrestaurowane. Sprawia to dość niezwykle wrażenie. Jakby się wchodziło do nowo postawionego kościoła, którego wystrój i architektura – kontrastująca ze współczesną architekturą sakralną – mają parę wieków. – Znów będzie tu rozbrzmiewać chwała Pana. Dziękuję, że otworzyliście swoje portfele na ten cel i usta do modlitwy za to dzieło – mówił do wiernych, sponsorów i wykonawców bp A. Czaja. W uroczystości uczestniczyli m.in. marszałek województwa Józef Sebasta, starosta kędzierzyńsko-kozielski Józef Gisman i prezydent miasta Wiesław Fąfara.

## Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście

– Święty Paweł przestrzega nas przed bałwochwalstwem. Możemy przychodzić do takich świątyń jak ta, a być bałwochwalcami, bić pokłony bożkom. Nie sposób wymienić wszystkich bożków, jakim współcześnie się kłaniamy. Nie pokazujemy jednak na innych. Pomyślmy o sobie. Jeżeli w ciągu dnia brakuje mi czasu na modlitwę, to znaczy, że brakuje mi czasu dla Boga. To znaczy, że coś innego jest dla mnie ważniejsze niż Bóg, że chwalebny jakiegoś bożka – mówił podczas homilii



Uroczyste otwarcie kościoła



Bp Andrzej Czaja namaszcza olejem nowy ołtarz, w tle polichromia z obrazem Wniebowzięcia

do licznie zebranych na Mszy św. w kościele Wniebowzięcia biskup opolski. Mszę św. koncelebrowali z nim m.in. ks. dr Alfons Schubert, proboszcz kozielskiej parafii, pochodzący z niej ks. prałat Antoni Komor oraz ks. prałat Rudolf Pierskała. W czasie Eucharystii bp Andrzej Czaja poświęcił nowy ołtarz. W pięknie odrestaurowanym kościele jakoś inaczej, można

by powiedzieć – świeżo – zabrzmiały słowa biskupa, kiedy mówił: „My też jesteśmy świątynią Boga. Chodzi o to, byśmy tej świątyni nie sprofanowali. Byśmy objawili jej świętość, byśmy byli świadkami miłości Boga w świecie”. Warto wstąpić do tego kościółka, zachwyć się jego pięknem i pomyśleć o pięknie, do którego zostaliśmy przeznaczeni. **Andrzej Kerner**

## Letnie koncerty organowe

W Dobrodzieniu w kościele św. Marii Magdaleny w niedzielę **29 sierpnia** o g. 19.00 koncert organowy wykona Robert Kulesza, organista w kościele oo. jezuitów w Bydgoszczy. R. Kulesza prowadzi klasę organów w Studium Organistowskim Diecezji Bydgoskiej i współpracuje z Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Bydgoskiej, gdzie uczy kleryków sztuki organowej oraz zasad harmonii muzyki. Jest także pomysłodawcą, organizatorem i dyrektorem artystycznym Zambrowskiego Festiwalu Organowego.

## Góra św. Anny

Diecezjalna Pielgrzymka Ministrantów – rozpoczęcie **30 sierpnia** o godz. 11.00, zakończenie **31 sierpnia** o godz. 13.30. Zakwaterowanie grup w Domu Pielgrzym-

## zaproszenia

ma, zgłoszenia można składać telefonicznie pod nr. 77 462 53.

## Dożynki w Opolu-Szczepanowicach

W niedzielę **5 września** br. parafia św. Józefa w Opolu-Szczepanowicach obchodzić będzie dożynki – żniwniak. W programie: 8.45 początek korowodu w Wójtowej Wsi, 10.00, Suma dziękczynna odprawiana w kościele parafialnym św. Józefa, 15.00 – plac plebaniiny, festyn dożynkowy, podczas którego wystąpią mażoretki z Opola, orkiestra młodzieżowa Kaprys, kabaret Chrupka S.A., orkiestra parafialna, zespoły dziecięce ze szkół nr 10 i 28, Kapela

Śląska i opolskie rycerstwo w walach pokazowych. Będą konkursy, gry, turnieje rodzinne i dziecięce, pokazy strażackie i motocyklowe, przejażdżki konne, jazda bryczkami, „wesoly stoł”. Na zabawie tanecznej grać będzie zespół Rebels.

Zorganizowana zostanie Wielka Loteria Fantowa z wszystkimi losami wygranymi i to z takimi nagrodami, jak: opłacony kurs prawa jazdy, rowery, cenne artykuły gospodarstwa domowego, odzież, obuwie, sprzęt muzyczny. Dochód z loterii przeznaczony zostanie na parafialne cele charytatywne. Będą też obficie zaopatrzone bufety z napojami, stoliska z grillem i śląskim kołoczem.



Korona dożynkowa

## Koncert w Paczkowie

W kościele św. Jana Ewangelisty w Paczkowie **18 września** o godz. 19.00 odbędzie się kolejny koncert z cyklu VIII Paczkowskiego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej im. Moritza Brosiga „Muzyka ponad granicami” z udziałem Marcina Wolaka (bas) – kameralisty w zespole madrygalistów Capella Cracoviensis i wykładowcy Akademii Muzycznej w Krakowie; Adama Kozłowskiego (waltornia) – pierwszego waltornisty Filharmonii Krakowskiej; a także Wacława Golonki (organy), laureata konkursów organowych w Pradze, Norymbierdze i Pretorii, który występował m.in. w katedrach w Wiedniu, Utrechcie, Chartres, Lozannie, a jest założycielem zespołu Musica Antiqua Polonia i adiunktem Akademii Muzycznej w Krakowie. W programie m.in.: M. Brosig – Fantazja op. 49, K. Kurpiński – Cavatina, W. Golonka – improwizacja na tematy pieśni maryjnych.

## Warto przeczytać

### 100 lat oleskiej szkoły

Publikację wydano z okazji 100-lecia niezwykle zasłużonej dla regionu oleskiej Jedyńki – Publicznego Gimnazjum nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Oleśnie.

Książka przypomina dzieje placówki w latach 1945–2010 ujęte w formie zwięzłego kalendarium, które wypełniają fakty z życia szkoły w poszczególnych dekadach. Historię tę tworzyli nauczyciele, uczniowie, ich rodzice i pracownicy obsługi starający dopasować się do zmieniających się warunków powojennych dziejów Polski.

Pierwszy rozdział książki zatytułowany „Zanim powstała oleska Jedyńka”, autorstwa Ewy Cichoń, mówi o dziejach pracującej od 1903 r. Katolickiej Ludowej Szkoły Powszechnej (Katholische Volks-

schule), protoplasty PG. Program wyznaniowej szkoły nie był podobny do żadnego dzisiejszego, rok szkolny zaczynał się 1 kwietnia, wakacji uczniowie mieli 72 dni, w tym 42 dni na pomoc przy żniwach. Autorka wspomina o pierwszej w dziejach miasta przyklaszczonej szkole prowadzonej od 1375 r. przez kanoników regularnych laterańskich św. Augustyna. Pięć wieków później, od 1873 r., Oleśno kształci własnych pedagogów. W latach 1913–1926 z sześcioklasowego Królewskiego Katolickiego Seminarium Nauczycielskiego wychodzą w świat najlepsi pedagodzy Śląska. Warto o tych faktach wiedzieć. **tsm**

Sto lat minęło... Z dziejów oleskiej Jedyńki, Oleśno 2010.



## Wakacyjny konkurs

### Gdzie zrobiono tę fotografię?

Wakacje niestety dobiegają końca. I nasz konkurs też się kończy. Dzisiaj zamieszczamy ostatnią fotografię z cyklu „Gdzie zrobiono tę fotografię?”. Mamy nadzieję, że zagadka okaże się tak samo łatwa do rozszyfrowania, jak ta z nr. 32, z którą poradziło sobie 13 osób. Zdjęcie przedstawiało salę gimnastyczną Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu, przy ul. Drzymały 1. Nagrody wylosowali: **Agata Siwiec** z Glucholaz i **Magdalena Thiel** z Większyc. Na odpowiedź czekamy cztery dni: od poniedziałku do czwartku włącznie, czyli od 30 sierpnia do 2 września br. Prosimy nadsyłać je pocztą zwykłą, e-mailem: [opole@goscniedzielny.pl](mailto:opole@goscniedzielny.pl) lub faksem pod nr 77 454 64 72, podając swoje imię, nazwisko i adres.



Zespół redakcyjny „Gościa Opolskiego”